

Jestem Stanisław Pawłowski z Dębowca k/Jasła



TAK CAŁKIEM POWAŻNIE...

życie nauczyło mnie, że...

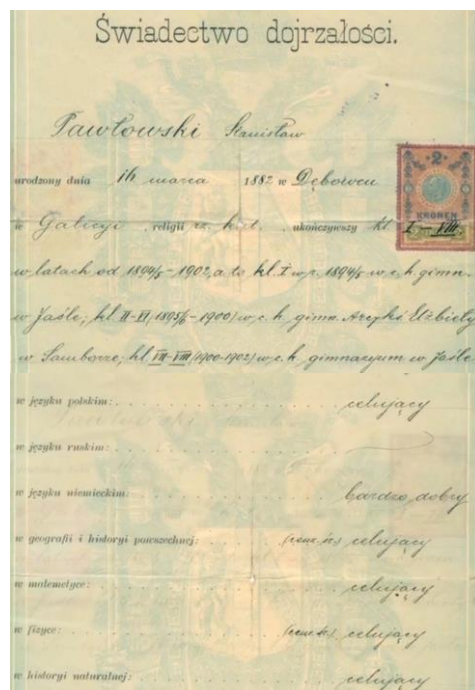
„Jedna jest Ziemia i jeden jest człowiek na Ziemi”

a doświadczenie podpowiada, że...

„Geografia powinna stać się nauką porozumienia
między narodami”

Z HISTORII MOJEGO ŻYCIA...

- * Urodziłem się 16 marca 1882 r. w rodzinie mieszczańskiej w Dębowcu k/Jasła. Wszyscy mówili, że to znany ośrodek patriotyczny o wysokich aspiracjach kulturalnych i społecznych. Ojciec był związany z Dębowcem bardzo głęboko, ale uważał, że to jest miejscowość, z której można i trzeba wyjść. W wieku 13 lat straciłem matkę więc trzeba było brać sprawy w swoje ręce, bo ojciec był wędrownym kupcem. Przyjeżdżał tylko do domu, żeby zasnąć i żeby zżąć i praktycznie nie było go w domu ...
- * Uczęszczałem do klasy I oraz od VII do VIII do C.K. Gimnazjum w Jasle, gdzie w 1902 r. złożyłem egzamin dojrzałości. Często trasę z Dębowca do Jasła, która przez góry prowadziła pokonywałem pieszo.



Od klasy II do VI byłem uczniem C.K. Gimnazjum im. Arcyksiężnej Elżbiety w Samborze (Ukraina).

- * Studiowałem na Uniwersytetach Lwowskim i Wiedeńskim, uczęszczałem na wykłady słynnego historyka, profesora Bronisława Dębińskiego. Dane mi było poznać wybitnego kartografa i geopolityka prof. Eugeniusza Romera, można rzec mojego mistrza, również ucznia C.K. Gimnazjum w Jasle, który namówił mnie na studia geograficzne. To za jego namową byłem słuchaczem wykładów wybitnych geomorfologów m. in. prof. Albrechta Pencka i prof. Antoniego Rehmana.
- * Po zakończeniu studiów pracowałem jako nauczyciel geografii w szkole średniej w Samborze, a następnie na swojej Alma Mater we Lwowie. Miewałem chwile nieopisanej serdeczności, gdy przebywałem wśród młodzieży. Topniała wtedy we mnie zewnętrzna oschłość, a uśmiech rozjaśniał mi twarz. Staratem się być osobą towarzyską, dużo żartowałem, moje wieczory często wypełniały spotkania z różnymi piosenkami o charakterze turystycznym...
- * W 1910 roku obroniłem pracę doktorską pt. „Temperatura wód płynących w Galicji”, a w 1913 roku habilitacyjną pt. „Złodzenie górnej Wisły, górnego Dniestru oraz ich doptywów”.
- * W 1918 roku otrzymałem tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk geograficznych, a rok później przyjąłem zaproszenie rektora Wszechnicy Piastowskiej prof. Heliodora Świącickiego do zorganizowania Katedry Geografii w Poznaniu.
- * W 1923 roku zostałem wybrany wiceprezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i byłem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności.
- * Powierzono mi w mojej pracy naukowej również funkcję Dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i Rektora w latach 1932-1933 Uniwersytetu Poznańskiego. Mówiłem wtedy „Leży już w naturze młodzieży, że pragnie tworzyć świat nowy, a pociąga ją



najwięcej to, do czego posiada najmniejsze prawa. Wiemy, że błędzicie i błędzić będziecie. Obowiązkiem naszym, obowiązkiem profesorów jest dbać a błędy wasze, by były jak najmniejsze, aby wam wskazać właściwe drogi”.

- * W 1933 roku zostałem wybrany na kolejną kadencję rektorską, jednak nominacji nie przyjąłem, tłumacząc się złym stanem zdrowia. Ustępując z funkcji rektora równocześnie podjąłem się organizacji Międzynarodowego Kongresu Unii Geograficznej w Warszawie.
- * Kilka lat później bo w 1937 roku powierzono mi stanowisko wiceprezydenta Międzynarodowej Unii Geograficznej.
- * Kochałem góry bo w nich dorastałem, ale w swojej pracy naukowej szczególną uwagę poświęciłem geomorfologii polskiego wybrzeża i przypisuje się mi, że jako pierwszy z polskich uczonych opracowałem jego geomorfologiczną charakterystykę („Charakterystyka morfologiczna wybrzeża polskiego”, 1922 r.)
- * Pamiętam wędrówki po Pieninach, zbierałem jakieś okazy kamieni, otoczaki z łożyska Dunajca i nie bardzo mogłem sobie wyobrazić, skąd one mogły znaleźć się gdzieś wyżej w górach... na pewnej wysokości od rzeki. Dopiero potem okazało się, że mój brat przed wyjściem w góry, poszedł nad Dunajec, wziął kilkanaście kamieni i włożył do kieszeni i podrzucił je wyżej w górach. I tak, to co wniósł w góry mój brat, ja znosiłem na dół.
- * Szczególnie bliska moim zainteresowaniom stała się geografia krajobrazowa mojej odradzającej się Ojczyzny. Szczególny sentyment mam do publikacji naukowej z 1917 roku „Geografia Polski” opublikowanej na rok przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości po 123 latach zaborów! To w niej nakreśliłem granice Polski na Nysie Łużyckiej, Odrze i Dniestrze...



Stanisław Pawłowski został aresztowany w październiku 1939 r. i od połowy listopada 1939 r. osadzony w Forcie VII w Poznaniu – pierwszym niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym w Polsce zwanym fabryką śmierci. Był bardzo pogodny, zrównoważony, spokojny i bardzo dbał o atmosferę w celi więziennej. Codziennie prowadził wykłady dla współwięźniów, wspominał swoje liczne podróże zagraniczne. Te wykłady trwały nie dłużej jak dwie godziny dziennie. Wszyscy więźniowie na nie bardzo oczekiwali i cieszyli się, że były jasnym punktem w czarnej rzeczywistości obozu koncentracyjnego jakim był Fort VII Posen...

Został rozstrzelany przez niemieckich hitlerowców 6 stycznia 1940 r. pod ścianą straceń Fortu VII Posen. W akcie zgonu jako przyczynę śmierci podano „zastrzelenie przy próbie ucieczki” w celu zatuszowania faktu bestialskiego mordu. Jego prochy znajdują się najprawdopodobniej na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego w leśnictwie Wypalanki wśród około dwóch tysięcy Polaków, którzy oddali życie za Ojczyznę... Zostawił po sobie około 350 publikacji naukowych.

Od 1969 roku Profesor Stanisław Pawłowski patronuje szkole podstawowej w Dębowcu, a od 1975 roku Zespołowi Szkół Nr 3 w Jaśle.

16 maja 1969 roku pamiątkową tablicę w hołdzie profesorowi wmurowano w budynku I Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle.



Od 2007 roku jest patronem Szkolnego Koła Turystyczno-Krajoznawczego przy I LO w Jaśle, ponieważ był zawsze człowiekiem promującym turystykę, geografie Polski i geografie krajobrazową.

Od 2010 roku prof. Stanisław Pawłowski jest też patronem Collegium Geographicum Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.



A TAK WSPOMINAJĄ PROFESORA JEGO UCZNIOWIE...

„Był człowiekiem nauki, niezapomnianym przyjacielem młodzieży, surowy dla siebie i uczniów. Kochaliśmy go bez granic za surowy i sprawiedliwy osąd naszych chwiejnych dróg w nauce i w życiu. Za sentyment dla rodziny i spraw wyższych aniżeli proste przyjemności. Kochaliśmy go wszyscy dla niego samego”.

tak wspomina go jeden z Jego asystentów

„Profesor uczył mnie Polski, chciał mi ją dać całą, ze wszystkim. Wykazywał niespożyty entuzjazm, który przelewał w młode dusze swoich uczniów”.

a tak wspomina go jedna z Jego uczennic